

ANDRZEJ PORĘBSKI

UNIwersytet Jagielloński

KRAKÓW

E-MAIL: AMPOREBSKI@GMAIL.COM

RÓŻNICE W POSTRZEGANIU PRZESTRZENI DOMOWEJ I ZEWNĘTRZNEJ MIĘDZY OSOBAMI Z RODZIN WIEŁODZIETNYCH I RODZIN Z JEDYNAKAMI

Wprowadzenie

„Człowiek, tak jak i zwierzę, nie jest i nie potrafi być obojętny na przestrzeń” [Łupienko 2010: 20]. To poniekąd banalne stwierdzenie zaowocowało w socjologii szeregiem interesujących, wielowątkowych analiz, które uświadomiły nam niezmiernie bogactwo związków między tym, co naturalne, niezmiennie i obiektywne, czyli przestrzenią fizyczną a tym, co społeczne, zmienne i subiektywne, czyli relacją do przestrzeni tworzoną przez poszczególne jednostki i całe ludzkie społeczności. W nieodległej przeszłości próbowałem kilkakrotnie dokonać częściowej bodaj syntezy socjologicznej refleksji nad przestrzenią [Porębski 2012: 299-306; Porębski 2013], w tym miejscu ograniczę się zatem do przywołania jedynie tych wątków, które wydają się być najbardziej znaczące z punktu widzenia podejmowanego obecnie problemu badawczego.

Georg Simmel, niekwestionowany klasyk teorii socjologicznej, położył podwaliny pod późniejsze analizy przestrzeni, wskazując na istotne jej (tj. przestrzeni) charakterystyki, które wywierają wpływ na życie społeczne [Simmel 2008: 365-385]. Należą do nich: wyłączność przestrzeni (pewne typy zbiorowości, na przykład państwo, są w sposób konieczny związane z daną przestrzenią i nie tolerują przebywania w tej przestrzeni innych zbiorowości podobnego typu; ale istnieją także zbiorowości nierozwijające żadnej relacji do przestrzeni; podzielność przestrzeni (przestrzeń daje podzielić się na części, z których każda tworzy swoistą całość; przestrzeń grupy ma granice, które konsolidują grupę do wewnątrz); usztywniająca funkcja przestrzeni (obiekty przestrzenne mogą pełnić rolę stabilizatora dla labilnych stosunków społecznych i wzajemnych oddziaływań (na przykład dom dla rodziny: próg domu i drzwi otwierające się do wewnątrz to wyraźne znaki przerwania ciągłości otaczającej nas przestrzeni),

[Eliade 2005: 149n]; przestrzenna odległość między osobami pozostającymi w jakiejś relacji czy wreszcie przemieszczanie się w przestrzeni.

Edward T. Hall zwrócił uwagę na inny aspekt związku między społecznością a przestrzenią, a mianowicie na kulturowe uwarunkowania zachowań przestrzennych [Hall 1976]. Sposób, w jaki ludzie odnoszą się do przestrzeni jest rozmaity w różnych kulturach. Można wprawdzie zaobserwować pewne wspólne, uniwersalne kategorie, które wynikają ze struktury i położenia ciała ludzkiego oraz z relacji między ludźmi, a więc na przykład przód i tył, góra i dół, strona lewa i prawa. Jednocześnie łatwo można wykazać, że poszczególne kultury różnią się między sobą w kwestii „gospodarowania” przestrzenią. Obserwując przestrzenną bliskość osób w różnych sytuacjach i kulturach, E. Hall stwierdził istnienie czterech typów dystansu: intymnego, indywidualnego, społecznego i publicznego. Wartości tych dystansów, zresztą precyzyjnie przez Halla wymierzone, stanowią jeden z czynników odróżniających kultury między sobą.

Nader interesujące spostrzeżenia na obszarze socjologii przestrzeni poczynił amerykański uczony chińskiego pochodzenia, Yi-Fu Tuan [1987]. Przeciwwstawił on sobie dwie kategorie: przestrzeni i miejsca. Przestrzeń jest ruchoma, groźna, obca, otwarta, abstrakcyjna, a miejsce – stabilne, bezpieczne, zamknięte, zatrzymane, konkretne. Miejsca mogą istnieć w różnej skali; miejscem dla człowieka może być jego ulubiony fotel, pokój, dom, miejscowość, region, kraj, kontynent, czy nawet cała kula ziemiska. Tym, co wyodrębnia miejsce z przestrzeni, to obecność relacji z innym człowiekiem lub innymi ludźmi. Skłonność do tworzenia miejsc jest, zdaniem Yi-Fu Tuana, specyficzną cechą ludzką. Najbardziej jaskrawymi przejawami „umiejscowienia” przestrzeni jest dom, domostwo, rodzinna miejscowość, gdzie „każdy dzień pomnożony jest przez wszystkie poprzednie”, a poszczególne budynki, ulice, kościoły, wzgórze są kojarzone z konkretnymi wydarzeniami, dźwiękami, smakami i zapachami, tworząc ramę dla indywidualnego i społecznego życia jednostki oraz zbiorowości, czyli – innymi słowy – stają się swoistymi „nośnikami pamięci” [Golka 2009: 74].

Inną typologię przestrzeni proponuje francuski antropolog, Marc Augé, odróżniając od siebie miejsca i nie-miejsca [Augé 2010; zob. też Bartnik 2011]. Zauważa on, że nie-miejsce to wyodrębniony fragment przestrzeni, jednakże pozbawiony osobowych relacji międzyludzkich; nie można go zatem zdefiniować ani tożsamościowo, ani relacyjnie, ani historycznie. Przykładami nie-miejsc mogą być współczesne lotniska, autostrady, dworce, centra handlowe. Są one do siebie bliźniaczo podobne, we wszystkich nadaje się analogiczne, zdepersonalizowane komunikaty, wszędzie należy przestrzegać tych samych zasad. Nie liczy się także przeszłość, a jedynie teraźniejszość. Tak więc nie-

-miejsca, w odróżnieniu od miejsc, posiadają następujące atrybuty: obcość, dynamiczność, efemeryczność, ogólność, anonimowość, anarchiczność.

Typologię autorstwa Marca Augé poddał krytyce Dariusz Czaja [2013: 7-26], zarzucając jej „jałowe moralizatorstwo”, i sugerując w zamian konceptualizację przestrzeni według Michela Foucaulta:

w każdej kulturze (...) istnieją miejsca szczególnie wyróżnione, punkty osobliwe: «w absolutny sposób różnią się [one] od wszystkich miejsc, które odzwierciedlają albo o których mówią» [Foucault 2006: 9-14] oraz stanowią «w pewnym sensie przeciw-miejsca» [Foucault 2006] (...) *Heterotopia* jest w pół drogi między oswojonym i znanym miejscem rzeczywistym (topos) a miejscem pozbawionym realnej przestrzeni, istniejącym jako byt wyobrażony, pomyślany (ou-topos) (...) istnieje inaczej niż miejsca rutynowo dostępne, odwiedzane i doświadczane (...). Jest wyrwą w uporządkowanej strukturze przestrzennej.

Przykładem heterotopii byłoby zatem kino, muzeum, biblioteka czy teatr, ale także cmentarz (stanowiący zarazem egzemplifikację heterochronii, czyli przestrzeni, w której spotykają się ze sobą różne ciągi czasowe).

Czaja używa ponadto innej jeszcze typologii przestrzeni, w której modelowi średniowiecznemu przeciwstawia się model nowoczesny. Przestrzeń w ujęciu średniowiecznym jest zhierarchizowana horyzontalnie (oddzielone święte - świeckie; miasto - wieś) i wertykalnie, a przestrzeń nowoczesna pozbawiona jest tego uporządkowania.

Z kolei Tim Edensor analizował poces emanacji elementów świadomości społecznej w przestrzeni [Edensor 2004]. Jego rozważania odnoszą się, co prawda, do poziomu makrospołecznego, a konkretnie do świadomości narodowej, ale sam problem postrzegania przez członków grupy otaczającej ją przestrzeni jako obszaru dostępnego do „uwłaszczania” za pomocą różnego rodzaju elementów, zarówno uroczystych i podniosłych, jak też zwyczajnych i codziennych, jest zawsze aktualny i wart zbadania. To zresztą jeden z wątków, jaki został podniesiony w prezentowanym badaniu, a mianowicie kwestia postrzegania przez młodych członków rodziny przestrzeni domu (lub jej fragmentów) w kategoriach własności, i kwestia naznaczania tego faktu przez przedmioty materialne lub symboliczne bądź przez specyficzne zachowania.

Przestrzeń domu

Tytułowy problem prezentowanej analizy skłania do szczególnego pochylenia się nad przestrzenią domu. Pojęcie to pojawiło się już w przywoływanych wyżej

koncepcjach, głównie jako najdobitniejsza egzemplifikacja miejsca. Warto jednak zauważyć, że dom, czyli to, co dla naszej współczesnej kultury zdaje się być rzeczą nad wyraz powszechną, oczywistą i naturalną, ma swoją bardzo ciekawą i nie tak znowu długą historię. Jak stwierdza Witold Rybczyński [2010: 4-8], wśród wielu różnych czynników wpływających na to, jak mieszkają ludzie (na przykład polityka, podatki, podaż ziemi i inne) najważniejsza jest kultura. Fakt, że obecnie zamieszkujemy w domach ma swoje korzenie w historii Europy sprzed kilkuset lat. Owszem, na wsiach zawsze mieszkano w domach, ale w średniowiecznych miastach dom nie był oddzielony od miejsca pracy, a mieszkali w nim nie tylko rodziny, lecz również służący i pracownicy. W domu takim nie było prywatności. W tych samych pomieszczeniach wykonywano różne czynności: gotowano, jedzono, pracowano, spotykano się, wypoczywano. Znaczące zmiany można zaobserwować w domach francuskich w XVII-wiecznym Paryżu. Budowało się więcej pięt, została wyodrębniona kuchnia, pokój wyłącznie do spania (sypialnia), garderoba i spiżarnia-magazyn. Praca i mieszkanie zaczynają się oddzielać, zwiększa się zakres prywatności (służba osobno – państwo osobno). Potem doszło do wyodrębnienia jadalni. Również w XVII wieku, w Niderlandach, można zaobserwować istotne zmiany w kształtowaniu przestrzeni domowej. Okres gospodarczej prosperity sprzyja upowszechnieniu się własności budynków mieszkalnych. Ideologia republikańska doprowadziła do zredukowania zakresu korzystania ze służby. Coraz większą rolę odgrywa model rodziny nuklearnej, w której status dzieci wyraźnie się podnosi. Kalwinizm zachęcał do oszczędności i kultywowania wartości rodzinnych. Dzieci zaczęły dorastać przy rodzicach, a nie w domach obcych, oddane na wychowanie. Rodzina zyskała wyłączność na przestrzeń domu, który stał się miejscem intymnym. Pojawia się też domowy ogródek, jakże odmienny od dostępnego dla wszystkich podwórza. W XVIII wieku prywatność i domowość została przejęta w innych krajach – Anglii, Francji, państwach niemieckich.

Dom przestał być tylko odgrodeniem się od rozmaitych niebezpieczeństw i ochronieniem przed obcymi – chociaż te ważne funkcje pozostały – stał się siedzibą nowej, zwartej komórki społecznej: rodziny. Wraz z rodziną nastąpiło pewne wyobcowanie, ale powstało także życie rodzinne [Rybczyński 2014].

Ewolucja formy domu rodzinnego doprowadziła do ukształtowania się trzech zasadniczych modeli tej budowli:

- dom wolno stojący (najczęściej preferowany nie tylko w Europie, ale także w Ameryce; zapewnia swoim mieszkańcom możliwie największy komfort i zakres intymności);

- bliźniak (przyjmujący także formę zabudowy szeregowej; jest popularny zwłaszcza tam, gdzie wysoka cena ziemi utrudnia realizowanie modelu domu wolno stojącego);
- dom atrialny (czyli zorientowany na podwórko wewnętrzne), [Rybczyński 2014].

Oddzielny dom dla pojedynczej rodziny to w krajach zamożnych dominująca forma zamieszkiwania. W krajach uboższych większość rodzin musi zadowolić się mieszkaniem w domach wielorodzinnych, zazwyczaj w kamienicach lub blokach. W każdym jednak razie, niezależnie od tego, czy innego modelu, dom lub mieszkanie to bezwzględnie dominujący atrybut rodziny. Jak zapisał Aleksander Łupienko

(...) przestrzeń najbliższa człowiekowi jest szczególną przestrzenią – przestrzenią intymną (jej wielkość jest różna w różnych kulturach, ale samo jej odczucie jest biologicznie wpisane w ludzką psychikę). Człowiek ma tendencję do wydzielenia w przestrzeni niewidzialnych barier, a także przypisywania przestrzeniom konkretnych i stałych funkcji (...). Granice ludzkiej przestrzeni intymnej zostały utrwalone w czasach prehistorycznych poprzez zbudowanie ścian domu, w obrębie których przestrzeń intymna ulega dodatkowemu wzmocnieniu [Łupienko 2010: 20].

Co ważniejsze – przestrzeń wewnątrz domu nabiera intymnych, prywatnych cech na stałe, nawet wtedy, gdy w środku nie znajduje się człowiek. Niezbędne warunki do powstania przestrzeni prywatnej, jak widać, istniały niemal od zawsze, nie zawsze jednak przestrzeń prywatna była doceniana [Tuan 1987].

Charakterystyka procesu badawczego

Ostatnie zdania z cytowanej powyżej wypowiedzi A. Łupienki mogą stanowić pomost między ogólnymi rozważaniami o społecznym przeżywaniu przestrzeni, zwłaszcza przestrzeni domowej, a procesem badawczym, który jest tutaj referowany. Zasadniczym celem tego procesu było rozpoznanie sposobu postrzegania i użytkowania przestrzeni domowej przez młodzież w wieku gimnazjalnym. Przyjęto bowiem założenie, że okres nauki w gimnazjum składa się na okres intensywnego rozwoju społecznego jednostki, w którym dotychczasowa dominacja wpływu rodziny ustępuje stopniowo na rzecz wpływu środowiska rówieśniczego. Interesującym byłoby zatem zbadanie, jak osoby z tej kategorii wiekowej odbierają przestrzeń swego domu rodzinnego, jak ją identyfikują,

jakie ma ona dla nich znaczenie, na ile osoby te traktują tę przestrzeń (lub jej część) jako swoją, jakie stosunki społeczne i jakie rytuały wypełniają tę przestrzeń, czy jest ona bardziej zamknięta czy otwarta dla innych osób spoza rodziny? To tylko niektóre z długiej listy pytań, jakie narzucają się badaczowi, gdy zaczyna konceptualizować pojęcie przestrzeni domowej w odniesieniu do określonej kategorii społecznej (w tym przypadku – do gimnazjalistów).

Zważywszy na wstępną, bardziej rozpoznawczą niż pogłębioną, charakter przeprowadzonych badań zdecydowano się na:

- dobór celowy próby o charakterze kontrastowym;
- metodę wywiadu zogniskowanego.

Próba badawcza dotyczyła 21 respondentów, wybranych na zasadzie dostępności osób badanych, przy czym 9 respondentów pochodziło z rodzin wielodzietnych, a 12 było jedynakami. Kontrastowy charakter próby ze względu na ten właśnie aspekt struktury rodziny został przyjęty z uwagi na to, że spodziewano się uchwycić – hipotetycznie zakładany – związek między wielodzietnością/jedynactwem a postrzeganiem kilku zasadniczych aspektów przestrzeni domowej.

Wywiad zogniskowany został wybrany dlatego, aby nie narzucać kategorii wypowiedzania się gimnazjalistów o przestrzeni ich domu rodzinnego, lecz by te kategorie identyfikować dopiero w trakcie rozmowy. Podczas wywiadów były zadawane pytania w formie wskazanej poniżej lub bardzo do niej zbliżone:

1. Czyj jest dom jako całość?
2. Czy dom istnieje jako jedna, niepodzielna całość, czy też można w nim wydzielić przestrzenie składowe?
3. Jak nazwać te przestrzenie składowe?
4. Czyje one są? (poszczególnych osób, grup osób czy wszystkich domowników?)
5. Czy jakaś część jest tylko twoja? (przestrzeń czy tylko miejsce, sprzęt?) która? Co ją wyróżnia, oznacza?
6. Czy są w domu miejsca o szczególnie ważnym znaczeniu? Co to za znaczenie? Jak się objawia, realizuje? Czy wiążą się z tymi miejscami jakieś rytuały?
7. Czy możesz wskazać jakieś powtarzające się, wspólne czynności wszystkich domowników?
8. Kto może przyjść do domu? Na zaproszenie czy bez? Gdzie może przebywać? Do kogo taki gość przychodzi? Do wszystkich domowników czy tylko niektórych? Jak często przychodzi? Kto to jest – rodzina, znajomi, sąsiedzi?

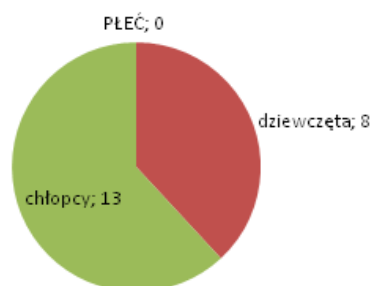
Opis zrealizowanej próby

Badania zostały przeprowadzone w pierwszej połowie lutego 2014 roku w Krakowie. Próbą badawczą objęto 21 respondentów, uczniów różnych gimnazjów krakowskich, w tym 8 dziewcząt i 13 chłopców. Jak wspomniano wyżej, 9 respondentów pochodziło z rodzin wielodzietnych, a 12 było jedynakami. Wszyscy repondenci z rodzin wielodzietnych mieli rodziny pełne (zamieszkiwali z obojgiem rodziców), a wśród 12 jedynaków obecnych w próbie badawczej, 4 zamieszkiwało tylko z matką (rysunek 1).

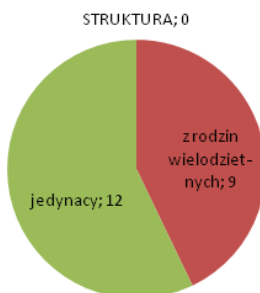
Siedmiu uczestników badania mieszkało w domach jednorodzinnych, a czternastu w mieszkaniach w domach wielorodzinnych.

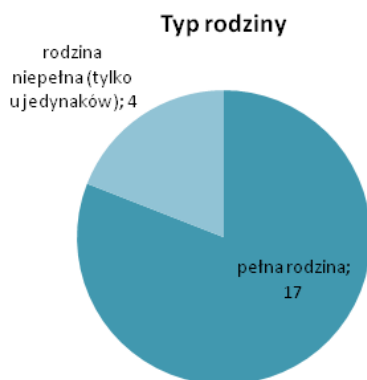
Rysunek 1. Skład próby badawczej z uwagi na płeć, strukturę i typ rodziny

Płeć respondentów



Struktura rodziny



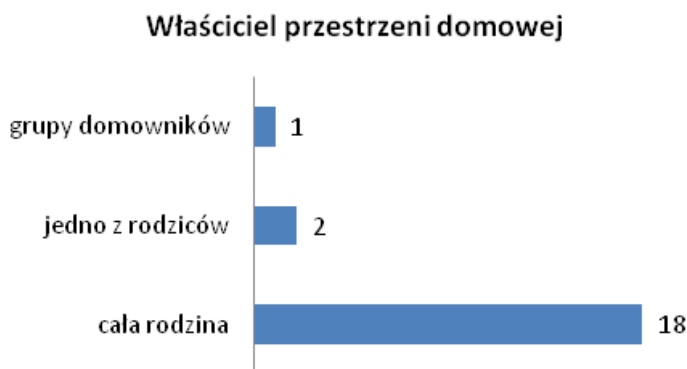


Analiza poszczególnych aspektów przestrzeni domowej

Poczucie własności przestrzeni domu

Zdecydowana większość respondentów (18 z 21) określiła przestrzeń swojego domu jako przestrzeń wspólną, należącą do wszystkich domowników. Odsetek takich odpowiedzi był bardzo wysoki zarówno w podgrupie „wielodzietnych” jak i „jedynaków”. Tylko pojedyncze odpowiedzi odbiegały od tej reguły, wskazując na ojca (1 odpowiedź), matkę (1 odpowiedź) lub grupy domowników (1 odpowiedź) jako właścicieli domu rodzinnego (rysunek 2).

Rysunek 2. Rozkład odpowiedzi na pytanie: *Czyj jest dom jako całość?*



Poczucie jedności przestrzeni domowej

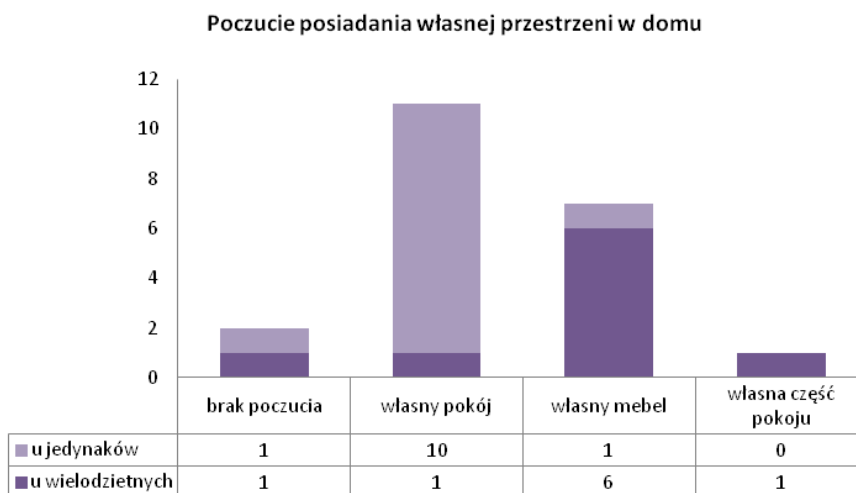
Na dom jako jedną, niepodzielną całość wskazało 11 respondentów, czyli niewiele więcej niż połowa. Dla pozostałych 10 – dom to albo obiekt podzielony horyzontalnie (poszczególne pomieszczenia: 8 odpowiedzi), albo wertykalnie (górze/dół: 2 odpowiedzi).

Sfery domu postrzegane jako własne

Dla 11 respondentów przestrzenią określoną jako własna był pokój (tak odpowiedziało 10 jedynaków i 1 osoba z rodziny wielodzietnej); raz w tej roli wystąpiła łazienka. Dla 7 respondentów taką sferę stanowiły pojedyncze meble (głównie łóżka i biurka, ewentualnie szafy), a czasem nawet tylko ich części (szuflada, regał). Dwójka respondentów stwierdziła, że nie ma w domu nic swojego (rysunek 3).

Najczęstszym uzasadnieniem dla określenia pewnych sfer domu jako własnych jest spędzanie w nich dużej ilości czasu, możliwość samodzielnego ich urządzania, spanie, praca, dobre samopoczucie, poczucie bezpieczeństwa. Rzadziej, ale pojawiają się też wskazania na możliwość odpoczynku od problemów rodziców, schowanie się, samotne przebywanie.

Rysunek 3. Rozkład odpowiedzi na pytanie o własną przestrzeń w domu



Przestrzenie domu postrzegane jako ważne

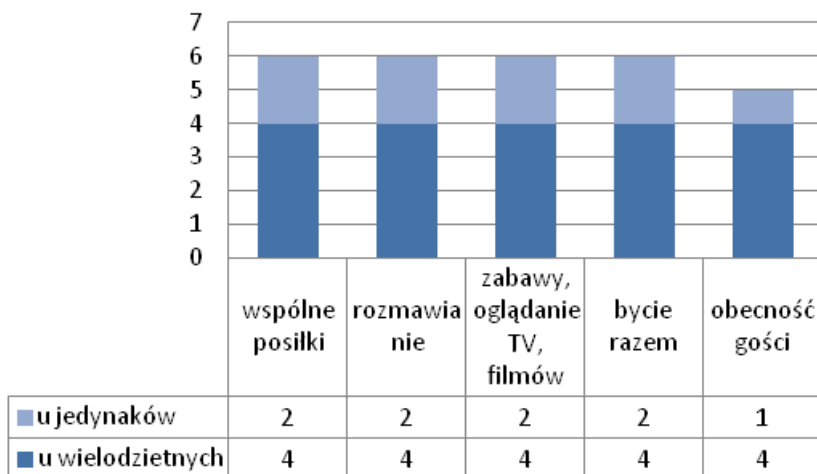
Respondenci 15 razy wskazali na odrębne pomieszczenia jako ważne sfery domu. Zazwyczaj wymieniano duży pokój lub salon (6 odpowiedzi) oraz pokój własny lub rodziców (5 odpowiedzi). Własny pokój bywa ważnym miejscem wyłącznie dla jedynaków, co może wynikać nie tylko z oczywistej okoliczności, iż to tylko ta kategoria w ogóle dysponuje własnymi pokojami, ale także z naturalnego nakierowania jedynaków na krąg własnych spraw, które rozgrywają się właśnie w tym pomieszczeniu. Sporadycznie wskazywano także na kuchnię lub łazienkę. Siedem razy ważnym miejscem domu określono stół, prawie zawsze w rodzinach wielodzietnych, a tylko raz w rodzinie jedynaka.

Powody, dla których poszczególne sfery domu odgrywają ważną rolę dla respondentów bywają przeróżne, ale najczęściej powtarza się prowadzenie wspólnych rozmów (6 odpowiedzi), zabawy i oglądanie TV lub filmów w gronie całej rodziny (6 odpowiedzi), zwykłe bycie razem (6 odpowiedzi), przyjmowanie gości (4 odpowiedzi). Dwa razy udzielono odpowiedzi, że nie ma w domu żadnych ważnych miejsc, a raz, iż ważność miejsca bierze się z możliwości uciekania doń w razie „zagęszczenia” relacji między domownikami (rysunek 4).

Rysunek 4. Rozkład odpowiedzi na pytanie o ważne miejsca w domu wraz z uzasadnieniem



Uzasadnienie ważności miejsc

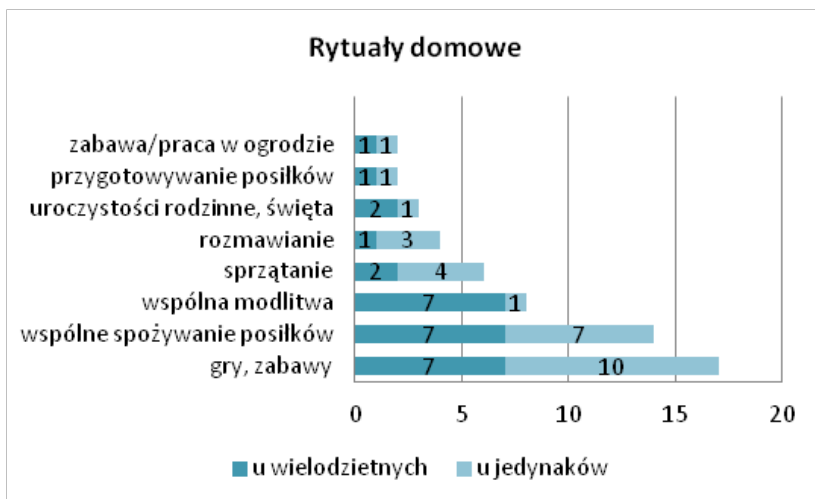


Rytuały domowe

Okazuje się, że wśród powtarzających się z większą lub mniejszą regularnością czynności, angażujących wszystkich domowników, na pierwszym miejscu znalazły się wspólne gry, zabawy i oglądania filmów (18 wskazań). Nieco rzadziej wymieniane są wspólne posiłki (14 wskazań), a dalej modlitwa (8 wskazań), sprzątanie (6 wskazań; dwukrotnie częściej w domach jedynaków), rozmowy (4 wskazania), święta i uroczystości rodzinne (3 wskazania) i po 2 wskazania – przygotowywanie posiłków oraz praca i zabawa w ogrodzie (rysunek 5).

Należy pamiętać, że podane przez respondentów informacje nie były w żaden sposób weryfikowane, czyli że uzyskane odpowiedzi odzwierciedlają stan świadomości gimnazjalistów, niekoniecznie zaś stan faktyczny.

Rysunek 5. Rozkład odpowiedzi na pytanie o rytuały domowe



Otwartość domu na osoby spoza grona domowników

Wszystkie domy, reprezentowane w badaniach przez respondentów, są otwarte na gości z zewnątrz, ale nie wszystkie w jednakowym stopniu i z jednakową częstotliwością. Wśród osób odwiedzających przebadane gospodarstwa domowe na pierwsze miejsca wysuwają się znajomi przybywający do obojga lub jednego z rodziców (20 odpowiedzi) oraz koleżanki i koledzy przychodzący do respondentów (rysunek 6). Zauważono istotne zróżnicowanie pod kątem częstotliwości tego typu odwiedzin. O ile znajomi przychodzą do rodziców dosyć często (średnio około 1 raz w tygodniu), to koledzy i koleżanki do respondentów z rodzin wielodzietnych zaglądają nieporównywalnie częściej, niż do jedynaków. W tej pierwszej grupie normą są odwiedziny codzienne lub kilkakrotne w tygodniu, podczas gdy w grupie drugiej zdarzają się one raz na kilka miesięcy, a bywa, że jeszcze rzadziej. Powody dla tego stanu rzeczy mogą mieć charakter społeczny (większe zamknięcie na kontakty, skupienie na swoich sprawach), ale także bardziej prozaiczny: jedynacy częściej mieszkają w domach na obrzeżach miasta, gdzie o wiele trudniej jest dotrzeć.

Dosyć często wskazywano na dziadków i babcie jako często odwiedzających całe rodziny, a nie tylko niektórych domowników (20 odpowiedzi), przy czym na tego typu odwiedziny znacznie częściej mogą liczyć rodziny z jedynakiem (15: 5).

Jeśli chodzi o otwartość domu na gości z zewnątrz, to symptomatyczny komentarz pojawił się w odpowiedzi jednej z respondentek z rodziny wielodzietnej: „dobrze, że przychodzą – coś się dzieje; lubię być z innymi”.

Rysunek 6. Rozkład odpowiedzi na pytanie o otwartość przestrzeni domowej



Próba syntezy

Wyniki uzyskane w tych badaniach potwierdziły we wszystkich przypadkach faktyczną ważność przestrzeni domowej, o której napisał chociażby wspomniany wcześniej Łupienko. Można sformułować kilka – jak się wydaje – interesujących wniosków szczegółowych, naświetlających lepiej relację między przestrzenią domu a pewnymi aspektami funkcjonowania rodziny.

Po pierwsze, wśród przebadanych osób dominuje poczucie domu jako przestrzeni wspólnej i niepodzielnej.

Po drugie, prawie wszyscy badani wydzielają z tej wspólnej przestrzeni domu jakiś jej fragment „na własność”. W domach dzieci jedynaków są to z reguły własne pokoje, w domach rodzin wielodzietnych – używane przez respondentów meble (łóżka, biurka, regały). Rzadko respondent nie wskazuje na nic własnego w przestrzeni swego domu.

Po trzecie, prawie wszyscy respondenci wyróżniają w przestrzeni swego domu sfery ważniejsze od innych. Dla jedynaków najczęściej (ale nie wyłącznie) są to ich pokoje, a dla dzieci z rodzin wielodzietnych – stół, przy którym rodzina się spotyka i spożywa posiłki. Interesujące jest i to, że powody dla uznania miejsca za ważne mają często charakter społeczny, czyli miejsce jest ważne, bo dochodzi w nim do rozmów, spokań, przyjmowania gości, bo spożywa się razem posiłki.

Po czwarte, wszystkie przebadane domy są otwarte na osoby z zewnątrz, ale otwartość ta ma w przypadku rodzin z jedynakiem charakter bardziej okazjo-

nalny, sporadyczny i rzadki, a w przypadku rodzin wielodzietnych – charakter bardziej naturalny, spontaniczny i częsty.

Na zakończenie należy przypomnieć, że opisane badania zostały pomyślane jako wstępne, jakościowe identyfikowanie przestrzeni domowej w kategoriach socjologicznych. Służyło ono bardziej rozpoznaniu obszaru badawczego niż przeprowadzeniu twardych analiz ilościowych. Wydaje się, że z tego punktu widzenia cel badania został osiągnięty, a dla uzyskania bardziej precyzyjnych i reprezentatywnych twierdzeń konieczne byłoby kontynuowanie badań opartych na innej metodologii i procedurze doboru próby.

Bibliografia

- Augé M. (2010), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa
- Bartnik M. (2011), „Przestrzeń niczyje” jako przedmiot zainteresowania etnologa (recenzja z: Marc Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*) „Studia Socjologiczne” nr 2
- Czaja D. (2013), *Nie-miejsca. Przybliżenia, rewizje*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, wybór, (red.) i wstęp D. Czaja, Wołowiec
- Edensor T. (2004), *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków
- Eliade M. (2005), *Święty obszar i sakralizacja świata*, [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, L. Kolankiewicz, A. Mencil, P. Rodak, Warszawa
- Foucault M. (2006), *O innych przestrzeniach. Heterotopie*, przeł. M. Żakowski, „Kultura Popularna” nr 2.
- Golka M. (2009), *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa
- Hall E.T. (1976), *Ukryty wymiar*, Warszawa
- Łupienko A. (2010), *Kamienica – historia prywatna*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”. Kwartalnik Małopolskiego Instytutu Kultury, z. 2 [31]
- Porębski A. (2012), *Pomiędzy domem a nie-miejscem. Niektóre aspekty socjologii przestrzeni*, [w:] R. Hołda, T. Paleczny (red.), *Ciekawość świata, ludzi, kultury...*, Kraków
- Porębski A. (2013), *Narodowe w przestrzeni dnia codziennego. Szkic badawczy*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, R. XXXIX, z. 1
- Rybczyński W. (2010), *Dlaczego w ogóle mieszkamy w domach*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”. Kwartalnik Małopolskiego Instytutu Kultury, z. 2 [31]
- Simmel G. (2008), *Formalne warunki uspołecznienia. Socjologia przestrzeni*, [w:] tenże, *Pisma socjologiczne*, wybór, opracowanie i wprowadzenie H.-J. Dahme i O. Rammstedt, tłum. M. Łukaszewicz, Warszawa
- Tuan Y.F. (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa

SUMMARY**Differences in the Perception of Domestic Space and Space Outside the Home by Members of Large Families and Families with an Only Child**

This article presents a pilot study report on a sample of 21 high-school students from Krakow. The aim of the study is a preliminary determination of the way in which respondents perceive and use domestic space.

A feeling of the home as important space, both common and indivisible, predominated amongst the surveyed students. Almost all respondents single out a fragment of domestic space as "their property" (their rooms, furniture - beds, desks, shelves); furthermore, they divide the space at home into that which is more important and less important. The differences in the results obtained between an only child and children from large families are more quantitative than qualitative.

Keywords:

youth, social space, domestic space